

Leszek Bończuk

Refleksje o WJC

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 2/6, 125-131

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 6/2

Leszek Bończuk
Gorzów Wlkp.

Refleksje o WJC

„WJC” — trzy nieprzypadkowe litery z alfabetu. W prasie polskiej posługiwała się nimi tylko jedna osoba, niezależnie od tego, czy występowały one w „Ziemi Gorzowskiej”, „Gazecie Lubuskiej”, „IKP”, „Głosie Wielkopolskim” czy „Gazecie Nowej”. Coraz mniej czytelników wiedziało, że za tym monogramem kryje się pan **Władysław Jan Ciesielski ...**”

Takimi słowami Redakcja „Ziemi Gorzowskiej” żegnała przed siedmiu laty nestora polskiego dziennikarstwa, nieustrudzonego działacza społecznego, wybitnego animatora kultury muzycznej.

WJC przez całe życie był przede wszystkim organizatorem wielu kulturotwórczych przedsięwzięć, niekwestionowanym autorytetem wśród ludzi pióra, a fakt odebrania dziennikarskiej kindersztuby w prasie przedwojennej stawiał Go na pozycji wyjątkowej. Z Jego przebogatego domowego archiwum korzystało wiele redakcji, autorów okazjonalnych wydawnictw, opracowań czy folderów, a On z troską opracowywał biografie zasłużonych dla kultury i regionu ludzi — tych, którzy już odeszli, i tych, o których należy pamiętać. Publikował je na łamach prasy i niemal w każdym redagowanym przez siebie folderze czy programie. Pamiętam też, jak dzięki Niemu — panie Jadwiga Streit i Maria Leszczyk z Gorzowa oraz Jadwiga Dąbrowska z Witnicy — pionierki kultury w województwie, otrzymały po latach ... odznaki honorowe „Zasłużony Działacz Kultury”. Otrzymały je, będąc od lat na emeryturze, bowiem ówczesne władze były przekonane, że szacowne damy już dawno odznakę tę posiadają! A WJC wiedział o nich wszystko! Jako młody urzędnik państwowy, w zastępstwie dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki ze wzruszeniem przypinałem równie wzruszonym damom tę odznakę.

Organizował festiwale, koncerty, ogniska artystyczne, spotkania, seminaria. Miałem to szczęście, iż przez 15 lat współpracowałem z panem Władkiem w tej drugiej Jego pasji — upowszechnianiu muzyki. To dzięki Niemu Gorzowskie, w latach 1977-1987 wyróżniało się promocją kultury muzycznej w regionie i kraju.

Dzięki Niemu i ja wzbogaciłem umiejętności w tworzeniu społecznego i państwowego szkolnictwa artystycznego, organizacji festiwali, konkursów, poznałem wielu wybitnych ludzi kultury w kraju. Dzięki Niemu zaistniał przy Gorzowskim Towarzystwie Muzycznym im. H. Wieniawskiego Klub Jazzowy, w którym uczył się promocji tej dyscypliny sztuki i tajników organizacji koncertów — młodzieńki wówczas pasjonat jazzu — **Bogusław Dziekański**, dziś filar Gorzowskiego Klubu Jazzowego „Pod Filarami”.

To Jego tropem przyjechało do Gorzowa wielu artystów, pedagogów i animatorów kultury muzycznej, którzy z powodzeniem pracują tu do dziś.

Był więc WJC postacią wyjątkową w kulturze naszego kraju. Już wówczas był żywą legendą twórczego działania. Swe wspomnienia z pierwszych powojennych lat zawarł w dwóch tomach Lubuskiego Towarzystwa Kultury („Mój dom nad Odrą” — Zielona Góra, 1965, 1971 r.).

Był też WJC „duszą towarzystwa”. Zawsze w śnieżnobiałej koszuli pod krawatem, brylował wśród wiernych słuchaczy. Jego fotograficzna pamięć, nieomal kronikarska wiedza, celny dowcip, wprowadzała wszystkich w nieklamany zachwyt, zdumienie, potęgowała wobec Niego należny szacunek. W „salonach towarzyskich” Gorzowa do dziś krążą Jego powiedzenia i dowcipy. Ot, choćby ten, który powstał po „rodzinnych uroczystościach” w Gorzowskim Towarzystwie Muzycznym. Kiedy po udanej imprezie i jej „ocenie” odprowadzaliśmy lekko zmęczeni Pana Władka do domu, ten zwrócił się do nas z kolejną propozycją kontynuowania udanego wieczoru: „Chłopaki, teraz chodźcie do mnie, Czechna się ucieszy!” Oczywiście poszliśmy, ale czy pani Czesia — małżonka „WJC” — ucieszyła się z tego faktu? To tylko ona może nasze radosne „najścia” na dom ocenić. Niemniej to powiedzenie WJC żyje nadal i chętnie jest powielane wśród podobnych „losowych okoliczności”.

Ze wstydem przyznać muszę, że przez ostatnie siedem lat po Jego śmierci nikt z nas, Jego przyjaciół i dziennikarzy, nie pomyślał, nie znalazł sposobu, by tę pustkę po Nim zappełnić treścią, przypomnieć Jego sylwetkę i zasługi, zorganizować cykl koncertów Jemu poświęconych (...)

Dziękuję zatem Redakcji „Rocznika” za inicjatywę ukazania syl-

wetki Władysława J. Ciesielskiego. Może dzięki tej publikacji zrodzi się pomysł na uhonorowanie WJC cyklem stałych imprez muzycznych. Może w niedalekiej perspektywie Zielonogórskie i Gorzowskie Spotkania Muzyczne, których WJC był twórcą, nosić będą Jego imię?

Gorzów, listopad 1998 r.

Władysław J. Ciesielski (1913-1991) — curriculum vitae¹

Urodził się 14 czerwca 1913 r. w Stęszewie, w powiecie poznańskim. Był synem murarza Jana Ciesielskiego i Michaliny z domu Walkowiak. Ojciec, zmobilizowany w 1915 roku, poległ 17 lipca 1915 r. w Izdebnie.



Wychowywał się początkowo w Pobiedziskach, następnie w Poznaniu, dzieląc los sierot wojennych.

Do szkoły powszechnej chodził w Poznaniu. Następnie ukończył Szkołę Wydziałową im. Działyńskich. Od tego czasu całkowicie się usamodzielnia, kształcąc się i pracując zarobkowo. W 1933 r. kończy Miejską Szkołę Handlową w Poznaniu, a rok później — Pedagogium Poznańskie. Równocześnie uczęszcza do Wyższej Szkoły Handlowej. Kończy również kursy maszynopisania, korespondencji handlowej oraz studium teatralne. Pobiera też lek-

cje muzyki. Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu pracuje w Ogrodach Miejskich. Równocześnie jest reporterem w „Nowym Kurierze” i „Prawdzie”.

Od 1 września 1929 r. wstępuje na praktykę w wydawnictwie „Prasa Kupiecko-Przemysłowa” w Poznaniu, z którym współpracuje przez blisko 10 lat. Jako sierota wojenny otrzymuje posadę praktykanta w S.A. H. Cegielskiego, by po latach zakończyć tam pracę na stanowisku samodzielnego referenta w Wydziale Sprzedaży.

¹ Serdecznie dziękuję Pani Czesławie Ciesielskiej — żonie Władysława, za udostępnienie materiałów archiwalnych.

W 1930 r. wstępuje w szeregi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W ruchu tym piastuje stanowisko referenta młodzieżowego w Związku Pracowników Umysłowych ZZZ, a od 1933 r. jest członkiem redakcji „Dziennika Ludowego” — organu ZZZ. We własnoręcznie napisanym życiorysie tak wspomina ten okres: *na łamach tego pisma walczę ostro z obszarnikami i wyzyskiem. Dziesiątki moich artykułów doczekało się konfiskaty. Wspólnie z byłym posem Władysławem Hertzem i redaktorem Janem Zagierskim przeprowadzam strajk, a w rezultacie koniec wyzysku, jaki panował w Domu Towarowym „Wolwoort” w Poznaniu. Przyczyniam się również do strajku pracowników autobusowych zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Autobusowych ZZZ.*

W tym okresie działalności nawiązuje współpracę z PPS i OM TUR-em.

Przed sierpniem 1939 r. odchodzi z „Cegielskiego” do Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Warszawie, obejmując stanowisko kierownika biura zarządu.

W sierpniu 1939 r. zostaje mianowany szefem kwaterunkowym dla ewakuacji Zakładów Pruszkowa i Poręby do Brześcia nad Bugiem. 10 września opuszcza Warszawę, nie korzystając z propozycji ucieczki za granicę. Po otrzymaniu od władz sowieckich wszelkich dokumentów wraca pieszo do Warszawy. W końcu października 1939 r. otrzymuje wiadomość z kół poznańskich, że jest poszukiwany przez Niemców i o wysiedleniu matki wraz z najbliższą rodziną z Poznania do Dobrej k. Limanowej. Powodem było ukrywanie przez jego rodzinę Żydów.

W czasie okupacji pierwsze kontakty miał z ugrupowaniem lewicowym w kołach żydowskich, następnie w kołach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (późniejsza grupa „Zryw” — Stronnictwo Pracy). Te kontakty urwały się na krótko przed powstaniem warszawskim na skutek konieczności ucieczki z Warszawy, a także wobec ataków gestapo na jego rodzinę. Poza tym trudnił się kolportażem konspiracyjnej prasy i ukrywaniem działaczy.

W ostatnim dniu przed wybuchem powstania warszawskiego udaje się do Radości pod Warszawą i dociera do Otwocka, gdzie nawiązuje kontakt z władzami wojskowymi i cywilnymi. Władze wojskowe kierują go do Zarządu Miejskiego w Otwocku, gdzie organizuje Wydział Propagandy i Kultury, zmieniony następnie w Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego.

Po zorganizowaniu Starostwa Powiatowego Warszawskiego, które miało siedzibę w Michalinie, kierował jego kancelarią, Oddziałem Informacji i Propagandy oraz referatami Kultury i Sztuki, Społeczno-Politycznym.

Jesienią 1944 r. wstępuje do organizującego się PPS-u i OM TUR-u, pełniąc m.in. stanowisko I sekretarza powiatowego OM TUR. W tym czasie organizuje również Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza. Jest również współorganizatorem „Wiadomości Otwockich”, członkiem Związku Zawodowego Dziennikarzy, pełnomocnikiem „Czytelnika”, korespondentem Polskiego Radia, „Polpressu” i „Życia Warszawy”.

Po wyzwoleniu Warszawy i lewego brzegu Wisły został skierowany przez Powiatową Radę Narodową do Pruszkowa, gdzie pełnił funkcję wójta gminy Piastów.

W tym czasie organizuje wiele imprez artystycznych przy współpracy Wydziału Polityczno-Wychowawczego 4 Dywizji Wojska Polskiego, pełniąc m.in. funkcję kierownika referatu imprez i propagandy w warszawskim Komitecie Niesienia Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny. Współorganizuje również teatr, który został następnie przeniesiony do Lublina i Łodzi. W amatorskim ruchu teatralnym i muzycznym działał i pracował — jak pisał — od 1929 roku.

Znane są też związki Władysława J. Ciesielskiego z teatrem gorzowskim z pierwszych powojennych lat. Tak wspomina te czasy: *pracami związanymi z odbudową zniszczonego w czasie wojny Teatru Miejskiego kieruje dyrektor Adam Raczkowski. Udało mu się również znaleźć zbiór nut zawierający najslawniejsze symfonie wielkich mistrzów muzyki, operetki, opery łącznie z mało znaną u nas partyturą „Quo vadis” Nowowiejskiego. Dzisiaj wyszła pierwsza gazeta drukowana na zachodzie „Ziemia Gorzowska” (od lipca 1945). Wspomina też o Irenie Adamczuk — znanej gorzowskiej dziennikarce, która pod auspicjami Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza była zapowiadającą się aktorką, podobnie jak Jan Korcz — malarz — scenografem teatralnym. Jak wspomina, jesienią 1945 roku teatr został zamknięty by wznowić swą działalność we wrześniu 1947 r. dzięki Związkowi Zachodniemu. Pod dyrekcją Aleksandra Gąssowskiego dużym powodzeniem cieszyły się wieczory autorskie, które odbywały się nie tylko w Gorzowie, ale również w Zielonej Górze, Skwierzynie, Międzyrzeczu, Krzyżu, Sulechowie, Lubsku, Gubinie. M.in. witano w latach 1945/49 na Ziemi Lubuskiej Władysława Broniewskiego, Jana Brzechwę, Janusza Minkiewicza, Jerzego Zawieyskiego, Arkadego Fiddlera, Gustawa Morcinka, Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Łukasiewicza, Jarosława Iwaszkiewicza, Eugeniusza Pauksztę, Stanisława Hebanowskiego, Juliana Mikolajczaka, Eugeniusza Morskiego.²*

W pracy dziennikarskiej z tego okresu utrzymywał bliskie kontakty z redaktorami Władysławem Stomą, Kazimierzem Rusinkiem, Ed-

² *Mój dom nad Odrą*. Lubuskie Towarzystwo Kultury, Zielona Góra, 1965, str. 123.

mundem Grudzińskim, Wacławem Krzywickim, Mieczysławem Turskim, Henrykiem Grebem, oraz wojewodą poznańskim — Feliksem Widy-Wirskim. Zetknął się też z wybitnymi artystami tego okresu, m.in. z Janiną Winiarską, Antoniną Mankiewiczówną, Tadeuszem Olszą, Mieczysławem Foggiem, a także Mieczysławą Cwiklińską oraz Wilamem Horzycą.

Na polu działalności społeczno-politycznej (1945) Władysław J. Ciesielski przydzielony został do grupy operacyjnej Komitetu Rady Ministrów w Warszawie i skierowany jako pełnomocnik tego Komitetu do Krotoszyńska Wlkp., a następnie — jako Pełnomocnik Rządu (starosta powiatowy) — do Kołobrzegu. Potem, rezygnując z pracy w administracji, powraca do zwodu dziennikarskiego.

We wrześniu 1946 r., obejmuje etatowo stanowisko kierownika wydziału administracyjno-propagandowego i jest członkiem redakcji „Głosu Wielkopolskiego” na Ziemi Lubuskiej z siedzibą w Gorzowie Wlkp., a później w Zielonej Górze. Nadal współpracuje z „Czytelnikiem”, jest też członkiem Prezydium Lubuskiej Rady Aprowizacyjnej. Przez dwie kadencje pełni funkcję pierwszego wiceprzewodniczącego powiatowego i miejskiego komitetu pomocy zimowej, za co zostaje odznaczony Złotą Odznaką CKOS-u.

1 lipca 1951 r. zostaje przeniesiony z woj. zielonogórskiego do Poznania, do macierzystej redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, gdzie do 1 stycznia 1955 r. prowadził działy: terenowy, miejski, informacji i łączności z czytelnikami, organizując przy tym wiele imprez artystycznych i masowych.

1 stycznia 1955 r. awansuje na stanowisko kierownika Oddziału Polskiej Agencji Prasowej, pracując jednocześnie społecznie w wielu organizacjach, m.in. we władzach Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Obowiązki w PAP pełnił do 31 XII 1958 r.

W latach 1959-1960 współorganizuje Wojewódzki Dom Kultury w Poznaniu i zostaje jego pierwszym dyrektorem. Jest także prezesem Wielkopolskiego Towarzystwa Miłośników Sceny.

W latach 1960/62 jest inspektorem do spraw propagandy i pracy kulturalno-oświatowej w Zarządzie Okręgowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Od chwili utworzenia w Zielonej Górze (1961) Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego był jego sekretarzem i dyrektorem biura (do 31 grudnia 1976 r.).

Od 11 grudnia 1976 roku do przejścia na emeryturę pełnił obowiązki urzędującego wiceprezesa Gorzowskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego. W tym okresie wspólnie z Grzegorzem

Kowalcem, sekretarzem stowarzyszenia, organizował setki imprez kameralnych, spotkań muzycznych, recitali i koncertów. Tworzył i nadzorował sieć społecznych ognisk muzycznych, konkursy instrumentalne (Międzyrzecz — akordeonowy, Strzelce Krajeńskie — gitarowy), przeglądy zespołów i inne. Jako członek Zarządu Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi współtworzył koncepcję szkolenia kadr dla szkolnictwa artystycznego. Dzięki jego zaangażowaniu wielu nauczycieli w województwie gorzowskim i zielonogórskim uzupełniło wykształcenie naukowe i pedagogiczne.

Promował młodych artystów, organizując dla nich recitale, koncerty, tworząc przy GTM fundusz stypendialny. Jego przedsięwzięcia twórcze z jednego roku działalności ilustrują poniższe dane.

GTM — 1978

| Lp. | Nazwa imprezy | Liczba | Frekwencja (liczba osób) |
|-----|----------------------------|------------|-----------------------------|
| 1. | Recitale | 34 | 2710 |
| 2. | Koncerty kameralne | 53 | 5060 |
| 3. | Koncerty symfoniczne | 15 | 6600 |
| 4. | Koncerty chórów a cappella | 4 | 1280 |
| 5. | Koncerty estradowe | 136 | 9280 |
| 6. | Sesja popularno-naukowa | 1 | 60 |
| | Razem | 268 | 24.990 |

Wśród dowodów uznania cenił sobie bardzo godność członka honorowego Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego i Towarzystwa Kultury Teatralnej.

W ostatnich latach działalności społecznej zbliżył się do Polskiego Związku Niewidomych, organizował imprezy, pisał dla ludzi i o ludziach tego kręgu. Sam w tym czasie był słabo widzący.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, medalami – 10-lecia, 30-lecia i 40-lecia Polski, odznakami — „Zasłużony Działacz Kultury”, „Tysiąclecie Państwa Polskiego” oraz wyróżnieniami regionalnymi: Za zasługi w rozwoju woj. gorzowskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego, miasta Gorzowa Wlkp., ziemi międzyrzeckiej, ziemi strzelecko-krajeńskiej. Otrzymał też wiele nagród i dyplomów uznania.

Zmarł 7 maja 1991 roku w Gorzowie Wlkp. i spoczął w kwaterze zasłużonych dla kultury obok Ireny Dowgielewicz, gorzowskiej pisarki.